Nr 89. ROK 1844. CZWARTEK 18 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
17	6	27" 9,''' 557	+ 3, 5	2,''' 68	ZPł. Zachodni slaby	Mgła	
	2	9, 255	+ 10, 7	2, 12	WPn. Wschodni ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	9, 023	+ 6, 2	2, 05	Wschodni ,,	Pogoda	

Wiadomości krajowe.

KRAKOW.

Jutro przejeżdżająca przez tutejsze miasto śpiewaczka nadworna xięcia Badeńskiego pani Janik daje w tutejszym teatrze koncert dramatyczny w kostiumach. Artystka ta podwakroć odwiedzając Warszawę, bardzo zaszczytnie wspomnianą była w tamtejszych pismach publicznych.

Jest bardzo do życzenia, — aby dla rozpoczynających się teraz pięknych dni wiosennych, gdzie znaczna część publiczności korzystając z pogody używa przechadzki, — widowiska w teatrze zaczynano o 7.

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Berlin* 16 *Kwietnia.* —

Tutejszy poczlamt jeneralny ogłosił nowe urządzenie przychodzących i odchodzących poczt pomiędzy Austryą i Prussami, wskutku zawartéj umowy pomiędzy obu państwami.

— *Haga* 11 *Kwietnia.* —

Wczoraj wieczorem przybył Jego Cesarzewiczowska Mość Wielki xiążę następca tronu rossyjskiego.

— *Paryż* 10 *Kwietnia.* —

Nadeszła tu wiadomość, że bej tunetański wysłał dowódre swéj kawaleryi z licznym orszakiem do Konstantyny, dla powitania przybyłego tamże xięcia Aumale, przyszłego gubernatora Algieru, i złożenia mu różnych podarunków.—

Przedwczoraj umarł tu xiążę Gaelizyn były gubernator Moskwy; przybył on był do Paryża w nadziei uleczenia się z ciężkiéj choroby, któréj nakoniec uległ.

(Inne wiadomości dzisiejsze są całkiem bez interessu.)

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Warszawa* 13 *Kwietnia.* —

Wczoraj grono znakomitych osób płci obojéj znajdowało się na wieczorze u JO. xięcia Namiestnika. Zebranie miało miejsce w mniejszym apartamencie zamku. Honory przyjęcia czyniła JO. xżna Gorczaków. Wesołe tańce wykonywane przez młodzież, rozweselały ten wieczór, wznawiający po Wielkiéj nocy, przyjemne zabawy często w ciągu roku, a najczęściéj w czasie karnawałowym w domu J. X. Mości wydawane Wieczerzano u bufetów zastawionych mnóstwem wspaniałych naczyń szczero złotych i srebrnych. Muzyka do kontredansów rozpoczynających wczorajsze tańce, jest świeżo sprowadzona z zagranicy i nazywa się *Tajemnice Paryża.* Dziś rano o wpół do 3, JO. xiążę Namiestnik wyjechał do Puław; ma wrócić za dni parę.

— *Sztokolm* 29 *Marca.* —

Xiążę Maxymilian Leuchtenbergski, brat naszéj królowéj, spodziewany tu jest z Petersburga téj wiosny.

Uniwersytet Upsalski postanowił wysłać do króla deputacyę z prośbą, aby następcę tronu Karola (xięcia Skanii,) powołał na kanclerza tegoż uniwersytetu. Takież postanowienie miały powziąść uniwersytety w Sund i Krystanii.

Stany królestwa mają być zwołane na początek lipca.

Owdowiała królowa i panujący król mieli się zgodzić, aby nie przedsiębrać żadnego podziału spadku, dopóki nie zostaną sprzedane wszelkie gruntowe nieruchomości, które do nieboszczyka należały w różnych prowincyach, nawet

w Laponii. W ciągu jednego roku mają być sprzedaże ogłoszone, a po skończonym roku, reszta bezwzględnie zostanie sprzedaną. Król nie chce posiadać żadnych dóbr prywatnych.

— Haga 3 Kwietnia —

Król Jmć wydał dziś proklamacyę do narodu, w której dziękuje mu za branie udziału w dobrowolnéj pożyczce. Cała ta pożyczka narodowa wynosząca 127 milionów złb., jest już w zupełności pokrytą, i zapisy zamknięte zostały.

— Paryż 3 Kwietnia. —

Na wczorajszem posiedzeniu izby parów toczyły się jeszcze rozprawy nad prawem o policyi kolei żelaznych, ale już dwa pierwsze najważniejsze artykuły przyjęte zostały.

Izba deputowanych przyjąwszy na wczorajszem posiedzeniu projekt do prawa przeciw fałszowaniu wina, przystąpiła do roztrząśnienia wniosku p. Garnier-Pagés względem redukcyi 5 procentowéj renty na 4½ proc. Minister skarbu, p. Lacave-Laplagne, sprzeciwiał się temu wnioskowi, przytaczając za powód, że czas nie jest ku temu właściwy, gdyż rząd zaciąga właśnie 300 milionów pożyczki, jako resztę z 450 milionów, na które w r. z. izby kredyt udzieliły. Po mowie ministra odroczyła izba dalsze rozprawy do następnego posiedzenia.

Ustanowienie prawa przeciw fałszowaniu wina doznało wiele trudności. I tak względem fałszowania wina wodą przytoczono, że szpitale cywilne i wojskowe, dom inwalidów i t. p. umyślnie zamawiają u kupców wino mięszane z wodą, oznaczając wyraźnie w kontraktach, jaka ilość wody ma być domieszana do hektolitru wina. Jakże prawo może wzbraniać fałszowania wina wodą, kiedy same władze powodują do tego? Dla zaradzenia téj sprzeczności, postanowiła izba, aby tylko to fałszowanie wina wodą uważane było za kary godne, które uczyniono bez wiedzy i zezwolenia kupującego. Uczyniono także uwagę względem fałszowania wina spirytusem. We Francyi są wina, z których jedne zawierają w sobie tylko 5 stopni naturalnego alkoholu, podczas gdy inne mają go 15 stopni; win przeto tak różnéj natury nie można podciągnąć pod jeden przepis, inaczéj mógłby zajść przypadek, że handlarz win zostałby pociągnięty do odpowiedzialności za alkohol, który z natury w winie się znajduje. Prócz tego winiarz, jeżeli wleje alkoholu w kufę w czasie fermentacyi wina, może go tak zfałszować, że za pomocą żadnego narzędzia nie podobna wykryć, ile naturalnego alkoholu wino w sobie zawiera. Dla tego też p. Lacave-Laplagne zaproponował wczoraj izbie, aby izba pewną stopniowaną skalę przyjęła za zasadę, która przez miejscową władzę stósownie do okoliczności będzie mogła być zastósowaną.

— Londyn 3 Kwietnia. —

Izba niższa odroczyła się wczoraj do d. 15, a wyższa do d. 16 b. m. Lord Russel użalał się wczoraj w izbie niższéj na umiemany zamiar rządu zmniejszenia floty na morzu Śródziemnem do 1 okrętu liniowego, ale p. Peel odparł to zażalenie jako przedwczesne, gdyż rząd teraźniejszy żadnego jeszcze angielskiego interessu na tem morzu nie zaniedbał. Z resztą rząd uznał koniecznem zgromadzić w kanale flotę o 8 lin. okrętach, które w razie potrzeby mogłyby być użyte natychmiast i na morzu Śródziemnem. Wprawdzie interessa na tym morzu są wielkiéj wagi; wszelako rząd nie widzi tego powodu wyjawienia pobudek, skłaniających go koniecznie do użycia floty w innych okolicach. Lord Palmerston dodał jeszcze kilka uwag o odpowiedzialności, jaką minister winien jest parlamentowi za swe zamiary, poczem pierwszy minister przedłożył izbie dodatkowy traktat z Chinami zawarty, przyczem wychwalał bardzo P. Pottinger, jako głównego sprawcę wszystkich osiągniętych w Chinach korzyści.

Lord Eliot, sekr. stanu dla Irlandyi, upraszał dnia 1go izbę niższą o pozwolenie wniesienia bilu do reformy zapisywania prawa głosowania przy wyborach parlamentowych w Irlandyi, i przez to objawił wyrzeczony już kilkakrotnie zamiar Ministrów, nie odrzucania wszystkich żądań irlandczyków. Lord Eliot dowodził, że jego projekt powiększy znacznie liczbę wyborców parlamentowych. Pozwolenie żądane zostało udzielone.

Miasto Manchester, to wielkie ognisko przemysłu rękodzielnego Anglii, bierze udział w ważnéj kwestyi, jaka powstała w skutku bilu fabrycznego, w izbie deputowanych, mianowicie co się tyczy ograniczenia dziennéj roboty dla kobiet i nie mających 18 lat mężczyzn do 10 godzin, co tam powszechnie pochwalają. To przekonanie spowodowało komitet centralny fabrykantów Manchesteru do podania za tą propozycyą adressu do królowéj; w nim upraszają, aby królowa usunęła z swéj rady p. Graham jako przeciwnego temu chwalebnemu środkowi.

Rozmaitości.

OPOWIADANIE MOJEJ BABKI.

Ciąg dalszy.

Pewnego popołudnia, stanął przed gankiem naszego dworca parokonny zgrabny wolancik, wyskoczył z niego mężczyzna, trzydziestoletni najwięcéj, zgrabnie i modnie ubrany, przystojny, choć blady nieco, i trochę na swój wiek zapoważny.

Ciocia wbiegła do pokoju Każemirki, ja za nią, niewiem czemu, może z ciekawości; mogłem był całą podsłuchać rozmowę.

Każemirko! Każemirko! pan Gustaw przyjechał.

Pan Gustaw M--, autor... tu zacytowano tytuł pewnego znakomitego dziełka.

Tak on sam! on sam! człowiek jak nikt drugi w powieście; dla Boga więc ubieraj się.

Panna Każemira włosy gładzić poczęła, zarzuciła na ramiona świeżą mantylkę i już była gotowa

Ależ zmiłuj się, wartoby zmienić suknię, ta trochę zgnieciona, przysiadłaś nazbyt.

Ah cóż to szkodzi? czy on będzie na to uważał, człowiek taki rozumny poeta.

Masz racyę, wielką racyę -- mruczała ciocia; lecz choć ręką fałdy sukienki rozprostowywać zaczęła. Każemirka mówiła:

Jakżem szczęśliwa! Boże mój, przecie będę mogła z kim pomówić; już mi się też sprzykrzyła wszystka nasza parafialna młodzież.

Oh, bez wątpienia! masz racyę, to do niczego, co to zna? orkę i włóczkę nic więcéj; gdy ty, nagadasz się z Gustawem. Wiesz co Każemirko!

Cóż cociu?

Ciocia zachłysnęła się nieco. -- Wiesz moja Każemirko, on bezżenny; kawaler, ma 4ry wsie, majątek piękny.

Każemirka uśmiechnęła się domyślnie. Poezya z 4ma wioskami widocznie pogłaskała serce.

Wartoby go zaanimować, jesteś, rozumna nie chwaląc i piękna, podobać się umiesz, w całym powiecie nie ma partyi stósowniejszéj dla ciebie! ah bardzo byłabym szczęśliwą.

Każemirka uśmiechnęła się znowu, poeta i poeta znakomity, niezawodnie filozofem być musi; szepnęła: pójmiemy niezawodnie nasze jestestwo, kochana ciociu, i chociaż inne były moje myśli, przecież gdy to szczęście twoje stanowi, ofiarę z moich marzeń uczynię.

Piękna ofiara, pomyślałem sobie: Pan Gustaw z 4 wsiami; chociaż bowiem jeszcze dziecko byłem, ależ to dziecko myślić już i rozumować zaczynało. Ciocia z siostrą przeszły do salonu, ja z niemi.

Gustaw był to człowiek, jak wspomniałem, lat najwięcéj trzydziestu, podług ostatniéj mody ubrany, dość wesoły i grzeczny; bawił u nas blisko godzinę, rozmawiał z kochaną babunią o dawnych czasach, o królu Stanisławie Auguście, jego dworze, pani Sapieżynéj i Grabowskiéj, z ciocią o ostatniéj Lipskiéj Gazecie mód, o szalach kaszmirkowych, stroikach teraźniejszych i przeszłych, ze mną o szkołach, o nauczycielach i naukach. Z wszystkiemi płynnie zręcznie z zajęciem, z moją tylko siostrą żwawo nie szła rozmowa, lubo z jednéj i drugiéj strony kilkakrotnie zawiązywana.

Oto jéj próbka:

Pani niedawno powróciwszy z zagranicy (moja siostra jeździła do Berlina, dla dokończenia edukacyi), musisz się nudzić w okolicy tak oddalonéj od świata jak nasza.

Ja nudzić się? czy może być? czyż to nie umiem wziąść życia z jego stanowiska normalno-czystego; dla mnie samotność zerem dla wiedzy, rozprzestrzeniając krańce wyobraźni, pobudza ducha do czerpania nauk z najdrobniejszych szczegółów przyrody i rody. Ciekawa jestem jakie pana jest zdanie według pańskiéj wagi, można przyjąć radę za synonim przyrody, ja odszczególniam je z dwóch stanowisk, poparte umnictwem dwóch najznakomitszych naszego wieku soficznych pisarzy.

Pan Gustaw oczy szeroko roztworzył, zamiast wprost na pytanie odpowiedzieć, rzucił swoje.

Pani musisz wiele czytać.

A tak! jakżeby inaczéj można wieść życie. Książki są skarbnicami umnictwa, czy to prostego czy składanego! cudu myśli są kierownikami naszych, chociaż kładąc zadanie na stanowiska praw naznaczonych wiedzą w stosunku do ich krążą w świecie myśli i zmyśli może rozstrzygnęlibyśmy istotną -- kwestyą inaczéj.

I jakichże pani autorów czyta! i których chętniéj, francuzkich czy swojskich.

Gdym była młodsza, wyznam ze wstydem dla siebie, lubiłam dawną szkołę; potem nowoczesnéj szkoły romansistów francuzkich, wiek pozwolił mi się wreszcie z bezwarunkowo czczych deklamacyj Balzaka i Wiktora Hugo oswobodzić; teraz rzuciłam się z całem oddaniem, czytelnictwu niemieckich romansów.

Pan Gustaw trochę ramionami wzruszył, ale tak trochę, żem to ja ledwie dojrzał; i zagadnął: A więc i swojscy pisarze nie wiele panią zajmują.

I tak i nie, to jest dawniejsi bardzo mało a prawie nic, za to w dzisiejszych znajduję wiele wabu i bystroty czystéj filozofii np. w Cieszkowskiego rozprawach w bibliotece Warszawskiéj zamieszczanych niekiedy; teraz zajęłam się listami z Krakowa Kremera...

I bawią panią te dzieła?

Jakże inaczéj być może? Zapatrywanie się nad wiedzą pod względem czysto-temowym, a niekiedy rozumowym, wznosi myśl w tajnie szczytu prawdy, postawiwszy się zaś na stanowisku człekolubności w jéj związku z radością i wszelakością, pojąć manifestowanego *Ja*, dochodzimy tysiąca nęt w kółku wyrozumiałości umniczego jestestwa. Bezzawodnie jesteś pan tego samego zdania.

Czy pan Gustaw tego był zdania, nie wiem wcale, to wiem tylko, że odwrócił się od Każemirki, zbliżył do babuni, zaczął rozmawiać o ulubieńcach nieboszczyka Stanisława Augusta, potem o wojnie francuzkiéj, wreszcie wziął za kapelusz, pożegnał się grzecznie z damami i zemną. Wsiadł w wolanta i odjechał szczęśliwie.

A co nieprawda? że to człowiek wcale do rzeczy -- poszepnęła ciocia -- jaka różnica od innéj powiatowéj młodzieży.

Tak, odparła Każemirka. -- Wiedza jego ukształcona jak rzadko, istotna w rozmowie przyjemność.

Nie prawdaż, że ci się podoba?

Dziewczę zarumieniło się trochę, potem zadumało nieco i poszeptało: -- jedna rzecz tylko mnie dziwi: jak on może przy wielkim swoim talencie przy ogromnéj nauce, drobnostkami się zajmować, jak *np.* słuchać starych powiastek, w których nie ma żadnego dla duchowości żeru, lub też prawić o modach, stroikach, o gospodarstwie.

Widać wziął nas za zwyczajne parafialne kobiety, z któremi tylko o podobnych rzeczach można rozprawiać -- wtrąciła dobra ciocia; -- ależ ręczę, zmienił swe zdanie, słuchając twojéj rozmowy.

Nie miałam jednak czasu rozwinąć mu mojego systemu, o Heglu zaledwo wspomniałam, przecież Boską jego teoryę umiem na pamięć.

Gdy poraz drugi przyjedzie, a tylko patrzyć go jutro lub pojutrze, nie zaniedbajże tego moja kochanko, przecież twa główka nie dla kształtu. Mój Boże! ileż to rzeczy umiesz: czytasz po niemiecku niby pacierz mówiła, byłaś w Berlinie, musisz mu pokazać, jaką to edukacyę dać ci umiałam. (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 17 do 18 Kwietnia.

Łubieński Kazimierz hr., Stanowski Stanisław ob., Stanowski Ludwik ob., Leidesdorf Maxym, Baumgarten Michał, z Polski; — Ciolkosz Klementyna, Scott,

Dobrzański Henryk, Dobrzańska Karolina Dobrzański Łukasz, Müller Maxymilian, z Galicyi; — Orłowski Daniel, Wild Juliusz, Sałowiewa Julia, Sobel Józef, Daragan Anna, Daragan Alexander, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Majewski Wilhelm, Szczepanowski Józef ob., Kozłowski Stanisław ob., Czaplicki Kazimierz ob., Wodzicki Franciszek hr., Jasnowski Franciszek, Katerla Ludwika, Prudkowski Michał, Gaiser Maryanna do Polski; — Bogusz Walenty ob., de Fabry Juliusz, do Galicyi; — Alexander Maurycy, Bherens Anissy, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1644.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości tych wszystkich których to interesować może iż w d. 9 Maja b. r. o god. 12 w południe, rozpocznie się licytacya w biórach Wydziału skarbowego na sprzedaż 649 centnarów i 9 funtów wagi berlińskiéj ołowianki w magazynach skarbowych przy zakładach górniczo hutniczych w Jaworznie i Niedzieliskach znajdującéj się, od zniżonéj ceny do złp. siedmiu za każdy centnar namienionej wagi. Ktokolwiek zatem jest w chęci nabycia tego produktu kopalnianego, zechce po zaopatrzeniu się w kwotę złp. 460 na *vadium*, przybyć w czasie wyżéj oznaczonym do biór Wydziału wzmiankowanego, gdzie będzie się mógł rozpatrzyć w warunkach, które każdodziennie przed licytacyą w godzinach kancellaryjnych mogą być odczytanemi, przy rozpoczęciu się zaś licytacyi ogłoszonemi zostaną.

Kraków d. 13 Kwietnia 1844 r.

Senator Prezydujący.
J. Księżarski.
Sekr. F. *Girtler*.

Nro. 1664.

TRYBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy dotąd nikt po odbiór kwoty zł. 50 którą Józef Borkowski z mocy rezolucyi Trybunału z dnia 20 Lutego 1837 r. N. 747 o dozwolenie zapowiedzenia funduszów do massy Michała Dobczyńskiego należących, jako kaucyą złożył, nie zgłosił się, Trybunał przeto po wysłuchaniu wniosku prokuratora, wzywa tegoż Józefa Borkowskiego lub prawa mających, aby po odbiór takowéj, do Trybunału z dowodami w terminie miesięcy trzech zgłosili się, pod rygorem przyznania takowéj skarbowi publicznemu jako opuszczonéj.

Kraków d. 22 Marca 1844 r.

Sędzia Prezydujący,
Miętuszewski.
(3r.) *Lasocki* Sekr.

Nro. 1670.

TRYBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do massy Doroty z Czosnowskich Ratterowéj, składającéj się z kwoty zł. 1150 hypotecznie ubezpieczonéj i z kwoty złp. 68 gr. 10 w depozycie sądowym złożonéj, aby po odbiór takowéj z stósownemi dowodami w przeciągu miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, w razie bowiem przeciwnym skarb publiczny w posiadanie tejże wprowadzonym by został.

Kraków d. 1 Kwietnia 1844 r.

Sędzia Prezydujący,
J. Parenski
(3r.) Sekr. *Lasocki*

Nro. 835.

TRYBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego

Wzywa wierzycieli Teodora Jaworskiego byłego komornika sądowego, bądź prawa ich mających, aby po odbiór kwoty gr. 21 w depozycie sądowym znajdującéj się, w terminie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie pomieniona kwota na rzecz skarbu publicznego przyznaną zostanie.

Kraków d. 12 Lutego 1844 r.

Prezes Trybunału,
Maier.
(3r.) Sekr. *Lasocki*.

Notaryusz Publiczny.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż z mocy rezolucyi Trybunału Miasta Krakowa d. 9 Marca 1844 r. ad Nro. 1024 wydanéj sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyą w domu pod L. 81 przy ulicy Grodzkiéj na dniu 22 Kwietnia 1844 r. o godzinie 9 z rana ruchomości, a mianowicie: zegary, narzędzia do zegarmistrzowstwa służące, srebra, sprzęty domowe i kuchenne, po Baltazarze Rejner pozostałe. Chęć przeto licytowania mający, przybyć zechcą na czas i miejsce oznaczone srebrną *courant* monetą zaopatrzeni.

Kraków d. 11 Kwietnia 1844 r.

(2r.) Sebastyan *Korytowski* Not. Publ.